

Naruszenie dóbr osobistych przez instytucję finansową

KONRAD ZACHARZEWSKI

Wyrok Sądu Najwyższego wzbudza żywe zainteresowanie jako jeden z nielicznych judykatów dotyczących naruszenia dóbr osobistych w związku z obiegiem informacji. Jest też przykładem wypowiedzi dotyczącej skutków naruszenia dóbr osobistych przez instytucję z otoczenia rynku finansowego oraz pierwszym orzeczeniem poświęconym ochronie dóbr osobistych w związku z działalnością Biura Informacji Kredytowej (BIK S.A.). Spektrum problemów prawnych wyłaniających się na tle tego orzeczenia jest szerokie. Doniosłe znaczenie komentowanego wyroku wiąże się głównie z tym, że naruszenie prawa do informacji zasłużyło, w ocenie Sądu Najwyższego, na sankcję przewidzianą w przepisie art. 24 k.c., niezależnie od tego, że uchybienie informacyjne stanowiło jednocześnie przejaw niewykonania zobowiązania przez pozwanego. Przeprosiny dłużnika nie są wprawdzie formą naprawienia szkody *ex contractu*, powódce nie chodziło jednak w procesie ani o naprawienie szkody, ani o proste „przepraszam”, ponieważ domagała się przeprosin i stosunkowo wysokiego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sprawa jest więc ciekawa.

Wyrok Sądu Najwyższego z 15.02.2008 r. (I CSK 358/07)¹.

Naruszenie art. 33 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 32 ust. 1 pkt 3, 5 i 6 ustawy z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych² przez udzielenie nierzetelnych informacji o gromadzonych i przechowywanych danych osobowych może uzasadniać ochronę przewidzianą w art. 23 i art. 24 k.c. jeżeli doprowadziło do naruszenia dóbr osobistych.

I

Idea gromadzenia informacji o klientach przez instytucje bankowe zasługuje na ocenę pozytywną. Odmowa zawarcia umowy z niewiarygodnym kontrahentem jest jednym z aspektów wykonywania autonomii osób prawa cywilnego. Bank może odmówić zawarcia umowy kredytowej albo zażądać dodatkowych zabezpieczeń, jeżeli nisko oceni wiarygodność klienta. Doniosłe znaczenie gromadzenia danych o klientach promieniuje

¹ Wyrok Sądu Najwyższego z 15.02.2008 r. (I CSK 358/07), „Biuletyn SN” 2008/5, s. 12.

² Dz. U. Nr 133, poz. 883 ze zm.

na całą sferę czynności bankowych. Instytucje bankowe ponoszą gospodarcze ryzyko dokonywania czynności bankowych. Gromadzą więc informacje, aby uniknąć skutków niewypłacalności klientów, wymieniają się tymi informacjami między sobą, a nawet tworzą instytucje specjalnie powołane do przetwarzania danych o sytuacji klientów. Sama zapowiedź wierzyciela o zgłoszeniu niesolidnego dłużnika do takiej bazy danych działa prewencyjnie, a faktyczne zgłoszenie przyspiesza nawet wykonywanie zobowiązań (co nagle okazuje się subiektywnie możliwe), jeżeli dłużnik popadł w opóźnienie.

Prawo do informacji wciąż jest swego rodzaju „finezyjnym” dobrem prawnym. Trudności związane z określeniem skutków naruszenia powinności informacyjnych na płaszczyźnie prawa cywilnego są ogólnie znane. Bezprawność w sferze informacyjnej można wykazać stosunkowo najłatwiej, natomiast kłopotliwe jest obliczenie wysokości szkody oraz wykazanie związku przyczynowego³. Dlatego sprawy sądowe na tle uchybień informacyjnych (zwłaszcza niewykonania obowiązku udzielenia informacji) należą do incydentalnych. Charakterystyczne problemy jurystyczne wiążą się z uchybieniami informacyjnymi w nowoczesnych sferach obrotu prawnego (np. w obrocie giełdowym, w zakresie opcji walutowych). Także w tej sferze określenie konsekwencji uchybień informacyjnych nie jest wolne od zasadniczych wątpliwości, nie tylko co do wysokości ewentualnej szkody i występowania związku przyczynowego, ale także ustalenia bezprawnego ewentualnie charakteru działania sprawczego związanego z obiegiem informacji. Ciekawe problemy związane z przepływem informacji wyłaniają się też na tle *culpa in contrahendo*.

Komentowane orzeczenie niesie ze sobą szeroką wiązkę problemów jurystycznych związanych z cyrkulacją wiedzy na temat pewnych faktów i właśnie dlatego jest godne uwagi. Teza jest formalnie trafna, a uzasadnienie wyroku w pełni usprawiedliwia konkluzję, aczkolwiek, jak się wydaje, podążanie w kierunku określonym przez Sąd Najwyższy zasługuje chyba na umiarkowaną jedynie aprobatę. Tendencja do poszerzania katalogu dóbr osobistych niesie bowiem ze sobą pewne następstwa ujemne. Komentarz głównego wątku zostanie wzbogacony o kilka refleksji na tematy dodatkowe. Pojawiła się bowiem sposobność zwrócenia uwagi na pojęcie asymetrii informacyjnej oraz na ciekawy zbieg podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej (art. 443 k.c.), któremu może towarzyszyć żądanie usunięcia skutków krzywdy wyrządzonej w związku z naruszeniem dóbr osobistych (art. 448 k.c.).

II

Sprawa toczyła się z powództwa osoby fizycznej przeciwko Biuru Informacji Kredytowej S.A. Powódka w 2001 r. zaciągnęła kredyt w banku A, „z którego następnie zrezygnowała i zawarła z bankiem porozumienie co do jego rozliczenia”.

³ Zob. np. wyrok SN z 26.01.2006 r. (II CK 372/05), OSP 2008/10, poz. 96, z glosą K. Bączyk-Rozwadowskiej.

GŁOŚA

W dniu rozwiązania umowy kredytu zobowiązanie powódki względem banku nie było jeszcze wykonane należycie („rozliczone”). Powódka, zgodnie z dodatkowym porozumieniem, uiściła brakującą (niewielką – 119 zł) kwotę nieco później, ale już po wygaśnięciu stosunku kredytowego. Następnie na początku 2002 r. podjęła starania o uzyskanie kredytu dla osób fizycznych (na ocieplenie domu). Liczne banki odmawiały, bez podania przyczyn. Dopiero w kolejnym banku B, który także odmówił udzielenia kredytu, uzyskała informację, że przyczyną odmowy był „raport strony pozwanej, z którego wynikało, że powódka była niesolidną klientką innego banku” (mianowicie banku A). Powódka zwróciła się więc do strony pozwanej z wnioskiem o udzielenie informacji o danych, które o niej posiada. Pozwana poinformowała, że dane są przetwarzane zgodnie z prawem, a w bazie danych BIK S.A. nie ma żadnych danych o powódce i o jej zaległościach ze spłatą kredytu. Powódka, uzyskawszy taką informację, ponowiła starania o uzyskanie kredytu (w przeświadczeniu, że jest wiarygodnym kontrahentem instytucji bankowych), ponownie jednak ze skutkiem niepomyślnym. Wystąpiła więc do banku A z wnioskiem o wydanie pisemnego potwierdzenia spłaty zaciągniętego kredytu, otrzymała takie potwierdzenie i legitymując się nim otrzymała ostatecznie kredyt w jeszcze innym banku (bank C).

Nieco później powódka wystąpiła do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO) ze skargą na działania strony pozwanej, w szczególności na udzielenie jej nierzetelnej informacji o posiadanych danych osobowych i jednoczesne udzielenie informacji innej treści wszystkim instytucjom bankowym, do których powódka zwracała się. GIODO wszczął postępowanie wyjaśniające. Okazało się, że w praktyce BIK S.A. nie przekazywała osobom fizycznym pełnych danych na ich temat. Przekazywała natomiast pełne dane instytucjom bankowym. Dzięki interwencji powódki pozwana BIK S.A. zmieniła praktykę postępowania i od marca 2003 r. udziela jednolitych i pełnych informacji zarówno potencjalnym kredytodawcom, jak i osobom fizycznym ubiegającym się o kredyt.

Powódka w procesie domagała się zadośćuczynienia w wysokości 30.000 zł oraz przeprosin, ponieważ twierdziła, że jej dobra osobiste zostały naruszone. Sądy I oraz II instancji oddaliły powództwo, kierując się ku zróżnicowanym argumentom. Sąd okręgowy potraktował uchybienia pozwanej jako obiektywne naruszenie dobra osobistego, ale podkreślił brak elementu bezprawności oraz brak subiektywnej determinanty działania (brak winy). Sąd apelacyjny zwrócił natomiast uwagę na brak obiektywnego naruszenia dóbr osobistych powódki i dlatego oddalił apelację, nie weryfikując w ogóle bezprawności oraz aspektów subiektywnych. W kasacji, opartej na obu podstawach, powódka zarzuciła m.in. naruszenie przepisów art. 51 ust. 3 i ust. 4 Konstytucji RP, przepisów art. 33 ust. 1 pkt 1 oraz art. 32 ust. 1 pkt 3 i pkt 6 ustawy o ochronie danych osobowych, a także przepisów art. 23 i art. 24 k.c. Skarga kasacyjna powódki została odrzucona w części dotyczącej roszczenia majątkowego,

GŁOŚA

co nie wzbudza wątpliwości (za niska wysokość roszczenia powódki). Spór nie toczył się jednak o wysokość zadośćuczynienia, lecz o podstawę zasądzenia zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie jest rekompensatą za doznaną krzywdę związaną m.in. z naruszeniem dóbr osobistych, a sądy obu instancji przychyliły się do argumentacji pozwanej, że krzywda nie mogła powstać, gdyż dobra osobiste powódki nie zostały naruszone. Zdaniem sądów I i II instancji zabrakło bezprawnego naruszenia dóbr osobistych, zabrakło więc przesłanki zasądzenia zadośćuczynienia. W części dotyczącej roszczenia niemajątkowego Sąd Najwyższy uchylił więc zaskarżony wyrok i w tym zakresie przekazał sprawę do ponownego rozpoznania kładąc akcent na to, że istota sprawy nie została rozpoznana w pełni.

III

Werdykt Sądu Najwyższego jest przede wszystkim świadectwem aktualnej tendencji poszerzania listy dóbr prawnych, które zasługują na ochronę jako dobra osobiste. Otwarty katalog dóbr osobistych jest nieustannie uzupełniany, głównie przez judykaty w sprawach o ochronę pozycji prawnej osób fizycznych dotkniętych działaniami albo zaniechaniami innych osób fizycznych albo prawnych. Głosowany wyrok jest jedną spośród licznych wypowiedzi Sądu Najwyższego w podobnej konwencji⁴ i trudno uznać go za zwiastun innowacyjnych tendencji. Z pewnością jednak SN wyraził nową myśl, uargumentował ją przekonująco, rozwiewając jednocześnie wątpliwości, jakie mogą nasunąć się w przyszłości na tle podobnych stanów faktycznych. Należało zresztą spodziewać się tego, że judykatura poszerzy katalog dóbr osobistych właśnie o naruszenia związane z obiegiem informacji. Sąd Najwyższy utrwalił znany pogląd doktrynalny, że informacja może być jednym z komponentów stanu faktycznego, który prowadzi do naruszenia dóbr osobistych⁵. Najczęściej przyjmuje się, że uchybienie informacyjne godzi w prawo osobiste do prywatności, cześć i godność osobistą. Brak oczekiwanej informacji rodzi dezorientację, wywołuje niepewność i negatywnie wpływa na poczucie bezpieczeństwa. Podobnie udzielenie informacji nieprawdziwej. W uzasadnieniu orzeczenia SN podkreślił, że powódka była zdezorientowana, nie rozumiała stanowiska licznych banków, które po kolei odmawiały jej kredytu. Dezorientacja powódki wywołana zupełnym brakiem zrozumienia niejasnych motywów odmowy zawarcia umowy kredytowej wynikała właśnie z niedostatku informacji. Powódka oczekiwała tego, że banki mają taką samą wiedzę o jej sytuacji, jak ona sama. Tymczasem banki miały informację pełniejszą, czego powódka

⁴ Zob. np. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 16.07.1993 r. (I PZP 28/93), OSN 1994/1, poz. 2 (z glosą J. Skoczyńskiego, PiZS 1994/2, s. 61); wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 14.06.1995 r. (I ACr 143/95), OSA 1996/4, s. 35.

⁵ Zob. np. M. Wałachowska, *Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę*, Toruń 2007, s. 227.

zupełnie nie spodziewała się. Starania o kredyt były bezowocne, a powódka nie rozumiała dlaczego.

IV

Wyrok Sądu Najwyższego skłania jednak do postawienia pytania o trafność kwalifikowania jako naruszenie sfery prawnej coraz bardziej zróżnicowanych skutków funkcjonowania człowieka w postindustrialnym i informacyjnym społeczeństwie. Kontekst tego zagadnienia jest szeroki, ze stanowiskiem SN można oczywiście zgodzić się albo polemizować, jest ono jednak dostateczną wskazówką dla snucia przypuszczalnych kierunków rozwoju orzecznictwa w podobnych sytuacjach. Obrońcy praw człowieka będą z pewnością usatysfakcjonowani. Wyroku nie należałoby jednak traktować jako w pełni skryształizowanej wskazówki dla praktyki i innych sądów oraz jako wyznacznika nowych prądów jurydycznych. Charakter naruszeń w sprawach o ochronę dóbr osobistych bywa niekiedy wręcz banalny.

Rzeczywiście, jest to pierwsza sprawa tego pokroju, faktycznie Sąd Najwyższy doszedł do ciekawych wniosków i odstąpił dla cywilistyki nowe płaszczyzny badawcze, ale trzeba równocześnie pamiętać o tym, że ocena krzywdy – w przeciwieństwie do uszczerbków majątkowych – wymaga głównie analizy kryteriów subiektywnych, co jest źródłem znanych trudności, np. przy ocenie wysokości zadośćuczynienia. Tymczasem poziom stresu życia w społeczeństwie nieustannie wzrasta i można udokumentować liczne przykłady sytuacji, gdy sprawca krzywdy też doznaje krzywdy, ze względu na ujemne doświadczenie działania sprawczego w jego sferze psychicznej.

Trudno zatem jednoznacznie zaakceptować tendencję utrwaloną w glosowanym wyroku i uznać ostrożnie sformułowany pogląd SN za godny pełnej aprobaty. Konstruowanie coraz bardziej finezyjnych przedmiotów ochrony prawnej może rodzić pewne niebezpieczeństwa. Traktowanie naruszenia dóbr osobistych jako źródła krzywdy jest w pełni uzasadnione w przypadku uszczerbków na osobie (związek z cierpieniem wywołanym przez ból), a także w sferze psychicznej osób najbliższych osobie pokrzywdzonej (szkoda pośrednia na wypadek śmierci osoby bliskiej). Natomiast ocena aktów oddziaływających jedynie na sferę spokoju psychicznego, budzących dyskomfort, dysharmonię, wzburzenie, zgorzienie, niezrozumienie czy też brak oczekiwanej przyjemności bądź korzyści, a nawet obawę i strach wymaga raczej powściągliwości, jeżeli nie doszło do ujemnych następstw w sferze zdrowotnej (głównie w zakresie naruszenia integralności cielesnej). Nietrudno wprawdzie popaść w przesadę, ale wydaje się, że współczesne społeczeństwo staje się nieco bardziej wyczerpane na błahostki i mniej odporne na wyzwania życia codziennego, a warstwę psychiczną coraz łatwiej naruszyć, gdyż ludzie są skłonni przejmować się drobiazgami – w związku z coraz powszechniejszą świadomością prawną dobrze wyedukowanego

GŁOŚA

społeczeństwa. W tej sytuacji wyrok Sądu Najwyższego może być – jak się wydaje, nieco na wyrost – traktowany jako świadectwo wykształcenia się w orzecznictwie jednolitej linii na tle podobnych spraw. Zaprezentowany przez SN pogląd może nawet podsunąć myśl złożenia przez osobę dotkniętą uchybieniem informacyjnym (albo odmową zawarcia umowy kredytowej) pozwu, który okaże się oczywiście bezzasadny.

Ocena tego typu żądań powinna uwzględniać ogólny poziom stresu związanego z pokonywaniem codziennych problemów życiowych. Również stres pozwanego w sprawie o naruszenie dóbr osobistych podlega ocenie sądu. Udzielenie kredytu osobie niewypłacalnej jest z pewnością zdarzeniem ujemnie wpływającym na sferę przeżyć psychicznych personelu instytucji bankowej. Ostrożność, a nawet nadmierna ostrożność banków jest w tej mierze w pełni uzasadniona, bo przecież bank udzielający kredytu osobie niewypłacalnej uchybia wymogom staranności zawodowej (art. 355 § 2 k.c.).

V

W praktyce można wyróżnić rozmaite przejawy uchybień w sferze obiegu informacji (m.in. przemilczenie pewnych informacji, bezprawne gromadzenie lub ujawnienie informacji). *In casu* mamy do czynienia z sytuacją, w której pozwany dysponent danych osobowych ujawnił dane dwóm różnym osobom w taki sposób, że jedna z nich wiedziała więcej niż druga, chociaż obie powinny były wiedzieć tyle samo. O ile zatem Sąd Najwyższy poświęcił uwagę kwestii zakwalifikowania skutków tego zdarzenia (jako naruszenie dóbr osobistych), to nie zajmował się istotą tej postaci naruszenia reguł obrotu prawnego, a mianowicie stanem określanym jako asymetria informacyjna.

Zagadnienie asymetrii informacyjnej, doskonale znane w praktyce życia codziennego, od dłuższego czasu przyciąga uwagę ustawodawców, doktryny i judykatury, chociaż problem rozpoznawany przez Sąd Najwyższy leży właściwie na obrzeżach głównego nurtu tego zagadnienia. Asymetria informacyjna polega na tym, że jedna osoba wie więcej niż inne. Wywodzi z tego korzystne dla siebie skutki prawne, dokonując czynności w aktualnym stanie swojej wiedzy, albo też nie czyni tego. Jednakowoż stan asymetrii informacyjnej jest zgodnie uważany za niepożądany, nawet jeżeli uprzywilejowana pozycja nie została wykorzystana przez osobę lepiej poinformowaną. Asymetria informacyjna stwarza groźbę naruszenia interesów osoby nieuprzywilejowanej pod względem informacyjnym, ponieważ odbiera jej możliwość działania, ze względu na stan niewiedzy. Winę w tego typu sprawach niezwykle trudno udowodnić. Osoba lepiej poinformowana na ogół broni się dając do zrozumienia, że nic nie wiedziała i w ten sposób korzysta z dobrodziejstw pomyślnej dla niej reguły rozkładu

GŁOŚA

ciężaru dowodu (art. 6 k.c.). Stan niewiedzy również trudno udowodnić (o ile nie ma obowiązku powzięcia informacji). Asymetria informacyjna jest więc stanem niepożądanym ze względów obiektywnych i z tego właśnie powodu jest tłumiona różnymi sposobami, ponieważ rodzi pokusę wykorzystania bezprawnie uprzywilejowanej pozycji w sferze wiedzy, która jest motywacyjną podstawą (pobudką) kształtowania skutków prawnych.

Asymetria informacyjna zasługuje na zróżnicowane oceny. W większym stopniu jest usprawiedliwiona w niektórych sferach prawa publicznego (informacje tajne, poufne), chociaż działalność publiczna jest, co do zasady, transparentna⁶. Asymetria informacyjna jest zaś uważana za niepożądaną w obrocie prywatnoprawnym, gdyż ogranicza wykonywanie autonomii. Niekiedy asymetria informacyjna jest wpleciona w oba reżimy prawne i służy zarazem interesowi indywidualnemu, jak i *pro publico bono* (np. tajemnica bankowa, maklerska).

Uzyskanie uprzywilejowanej pozycji informacyjnej leży w sferze relewantnej prawnie i podlega ocenie z punktu widzenia kryteriów subiektywnych. Osobie wiedzącej więcej można nawet przypisać winę tego, że wie więcej. Nie tylko uzyskanie, ale również (tym bardziej) bezprawne wykorzystanie uprzywilejowanej pozycji informacyjnej podlega ocenie z perspektywy winy osoby lepiej poinformowanej. Subiektywną bezprawność można przypisać osobie korzystającej z informacji niedostępnych dla innych osób albo osobie nieudzielającej innym osobom informacji wbrew ciężącemu obowiązkowi. Liczne są przykłady wykorzystania dysproporcjonalnego usytuowania pod względem dostępu do informacji, a najlepiej chyba znaną ilustracją tego zjawiska jest *inside trading*, sankcjonowany normatywnie na płaszczyźnie obrotu giełdowego przynajmniej od XVII w. (spekulanci giełdowi tracili nawet życie).

Nie trzeba jednak sięgać do tak spektakularnych – i trudnych w ocenie⁷ – przykładów. Dążenie do równowagi informacyjnej jest przewidziane wśród instytucji kodeksu cywilnego. Ustawodawca faworyzuje osiągnięcie stanu równowagi informacyjnej we wszystkich zasadniczych fazach kształtowania sytuacji prawnej osób prawa cywilnego w porządku kontraktowym. Powinności informacyjne pojawiają się w fazie przedumownej (zob. np. art. 66¹ § 2, art. 72¹, art. 385⁴ § 2 k.c.), w trakcie trwania stosunków prawnych o charakterze ciągłym (zob. np. art. 666 § 2, art. 709⁵ § 2, art. 728) czy też w fazie wykonywania zobowiązania (zob. np. art. 455 k.c.). Osiągnięcie stanu równowagi informacyjnej jest też pożądane w przypadku stosunków obligacyjnych różnych typów. Na przykład przy umowach o przeniesienie prawa zbywca najczęściej wie więcej niż nabywca o przedmiocie rozporządzenia (np. art. 546,

⁶ Zob. ustawa z 6.09.2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. z 2001 r. Nr 112, poz. 1198).

⁷ Zob. w szczególności K. Haładyj, *Odpowiedzialność odszkodowawcza emitentów za naruszenie obowiązków informacyjnych*, Warszawa 2008, s. 15. oraz T. Sójka, *Obowiązki informacyjne spółek publicznych i odpowiedzialność cywilna za ich naruszenie*, Warszawa 2008, s. 25.

GŁOSA

art. 892 k.c.), a nabywca pozyskuje wiedzę na ten temat dopiero później (np. art. 563, art. 568 § 3 k.c.). W przypadku umów o świadczenie usług usługodawca wie więcej o przedmiocie świadczenia przed wykonaniem czynności (np. art. 634, art. 736, art. 760² § 1 k.c.), zaś usługobiorca uzyskuje wiedzę w tym zakresie dopiero w miarę jej wykonywania (np. art. 738, art. 760¹ § 1 k.c.).

Sankcja cywilnoprawna jest konsekwencją wszystkich uchybień w sferze informacyjnej, może przybierać różne postacie i polega – najogólniej – na zrekomensowaniu dysproporcjonalnego usytuowania w sferze informacyjnej. W fazie kreowania zobowiązań osiągnięcie tego celu jest możliwe dzięki instytucji uchylenia się od skutków oświadczenia woli obciążonego wadą (osoba wprowadzona w błąd ma za mało informacji) albo doprowadzenia do unieważnienia umowy (w związku z wykorzystaniem braku wiedzy kontrahenta w ramach wyzysku). Można też powiedzieć, że środki ochrony wierzyciela są analogiczne w obrębie typu stosunku obligacyjnego i adekwatne dla konstrukcyjnych uwarunkowań typu stosunku. W przypadku umów o przeniesienie prawa usunięcie skutków uchybienia informacyjnego dłużnika wiąże się głównie z rękojmią za wady. Na tle umowy sprzedaży obiektywna dysproporcja informacyjna zostaje zniwelowana przez obowiązek sprzedawcy udzielania informacji (art. 546 k.c.), z drugiej zaś strony kupujący traci uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w dość krótkim czasie od jej wykrycia (art. 563 § 1, art. 568 § 3 k.c.). Przykłady sankcjonowania uchybień informacyjnych można mnożyć także na tle stosunków prawnych innego typu.

VI

Na kasus BIK S.A. można spojrzeć również z perspektywy ustalenia, że powódkę i pozwaną łączył umowny stosunek obligacyjny, a mianowicie umowa podobna do zlecenia (art. 750 k.c.). Wystąpienie do BIK S.A. z wnioskiem o udzielenie informacji stanowi przyjęcie oferty zawarcia umowy o wyświadczenie usługi. Przetwarzanie danych nie jest czynnością o charakterze publicznoprawnym⁸. BIK S.A. jest więc niewątpliwie usługodawcą, za swoje czynności pobiera wynagrodzenie, a przedmiot i treść zobowiązania o wyświadczenie usługi informacyjnej są zdeterminowane przez regulamin oraz przez przepisy ustawy (art. 56 k.c.). W szczególności chodzi tutaj o przepisy ustawy z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, które określają zakres obowiązków podmiotu prowadzącego zbiór danych osobowych. Przepis art. 33 ustawy nakłada na prowadzącego zbiór obowiązek udzielania wnioskodawcom pełnych informacji o nich zgromadzonych. Ta powinność jest więc elementem zobowiązania BIK S.A. względem wnioskodawcy, który żąda udzielenia informacji o sobie.

⁸ A. Kisielewicz, *Ochrona danych osobowych w praktyce orzeczniczej Naczelnego Sądu Administracyjnego*, „Glosa” 2001/2, s. 32.

GŁOSA

Powódka nie uzyskała świadczenia od pozwanej, w postaci pełnej informacji o swojej sytuacji. Pozwana nie wykonała więc zobowiązania, co wywołało stan asymetrii informacyjnej, z którego skorzystały banki odmawiając kredytu (ponieważ wiedziały więcej niż niedoinformowana powódka). Wiedza o tym, że inne osoby dysponują informacjami w szerszym zakresie niż powódka, ma przy ocenie niewykonania zobowiązania znaczenie wtórne, ale istotne dla oceny naruszenia dóbr osobistych niezaspokojonego wierzyciela. W doktrynie utrzymuje się pogląd który głosi, że niewykonanie zobowiązania może zrodzić skutek w postaci naruszenia dóbr osobistych, co uzasadnia żądanie zadośćuczynienia od dłużnika kontraktowego⁹. Z pewnością niewykonanie, a nawet nienależyte wykonanie zobowiązania przez dłużnika godzi w poczucie bezpieczeństwa wierzyciela, który oczekuje świadczenia licząc na to, że dłużnik zobowiązanie wykona (*pacta sunt servanda*). Także konsekwencje niewykonania zobowiązania mogą godzić w poczucie bezpieczeństwa wierzyciela, który nie uzyskał świadczenia zgodnie z treścią zobowiązania i nie może zaspokoić innych swoich potrzeb.

Zdarzenie bezprawne w sferze kontraktowej (niewykonanie zobowiązania) może być więc źródłem krzywdy wierzyciela, w związku z naruszoną sferą dóbr osobistych, co pozwala na dochodzenie zadośćuczynienia z tego tytułu, oprócz odszkodowania *ex contractu*. Doktryna akceptuje stanowisko, że dochodzenie zadośćuczynienia obok odszkodowania *ex contractu* jest dopuszczalne¹⁰, podobnie jak dochodzenie odszkodowania już po uzyskaniu zadośćuczynienia. Zasada naprawienia całej szkody nie determinuje kolejności dochodzenia roszczeń. Powódka zażądała jednak wyłącznie ochrony naruszonych w jej mniemaniu dóbr osobistych i w tę stronę skierowała swoje roszczenia, rezygnując z dochodzenia odszkodowania *ex non adimplendo contractus*. Wysokość szkody kontraktowej byłaby tutaj sumą (przynajmniej) wydatków towarzyszących staraniom o uzyskanie kredytu w licznych bankach, które odmówiły zawarcia umowy bez podania przyczyn, korzystając z uprzywilejowanej pozycji informacyjnej względem powódki z winy pozwanej BIK S.A. Szkada mogłaby być nawet sumą tych wydatków oraz innych konsekwencji ujemnych dla powódki w sferze materialnej, w związku z odłożonym w czasie remontem (ociepleniem) domu (na taki cel został przeznaczony kredyt, który powódka wreszcie otrzymała).

Natomiast zadośćuczynienie za krzywdę ma mieć wysokość odpowiednią. Punktem odniesienia przy obliczaniu wysokości zadośćuczynienia jest na ogół

⁹ M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność kontraktowa i deliktowa (uwagi de lege ferenda i o stosowaniu prawa)*, PIP 1999/1, s. 22; M. Safjan, *Naprawienie krzywdy niemajątkowej w ramach odpowiedzialności ex contractu*, w: *Odpowiedzialność cywilna. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, M. Pyziak-Szafnicka (red.), Łódź 2004, s. 124.

¹⁰ M. Wałachowska, *Zadośćuczynienie pieniężne...*, s. 374; M. Safjan, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, Pietrzykowski (red.), t. I, Warszawa 2005, s. 1315.

GŁOŚA

wysokość potencjalnego odszkodowania. Orzecznictwo nie stanęło jeszcze przed problemem pieniężnego oszacowania krzywdy związanej z niemożnością uzyskania kredytu w kilku bankach i nie ma w tym przypadku praktycznej płaszczyzny porównawczej. Jak się wydaje, nie będzie tutaj usprawiedliwione nawet przytoczenie jednego z orzeczeń w sprawie chyba najbardziej podobnej, o zadośćuczynienie w związku z działalnością egzekucyjną banku przeciwko osobie, która – jak się okazało – w ogóle nie była dłużnikiem z tytułu umowy kredytowej. Sąd Apelacyjny w Poznaniu uznał za adekwatne zadośćuczynienie w wysokości 20.000 zł (z żądanych 94.000 zł) z tytułu krzywd wywołanych bezprawną egzekucją od rencistów kwoty 188.000 zł¹¹.

Uwagi komentatorskie można zamknąć konkluzją, że na tle glosowanego orzeczenia wyłania się ciekawy splot instytucji i zbieg norm dotyczących dochodzenia odszkodowania *ex contractu*, *ex delicto* oraz zadośćuczynienia za krzywdę wywołaną naruszeniem dobra osobistego przez dłużnika kontraktowego. Regulacja zadośćuczynienia za doznaną krzywdę – także tą wywołaną niewykonaniem zobowiązania – jest usytuowana wśród przepisów poświęconych odpowiedzialności deliktowej (art. 448 k.c.). Z drugiej zaś strony, jeżeli naruszenie dobra osobistego pociągnęło za sobą szkodę majątkową, pokrzywdzony może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych (np. na podstawie art. 415 k.c.)¹². To ciekawe zagadnienie, nawiązujące też siłą rzeczy do problematyki zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przy okazji zbiegu podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej (art. 443 k.c.), zasługiwałoby nawet na pełniejsze rozwinięcie (przy innej okazji). W każdym razie nasuwa się wstępny wniosek, że jedno zdarzenie prawne może pociągać za sobą jednocześnie niewykonanie zobowiązania, wyrządzenie szkody deliktowej i stanowić naruszenie dóbr osobistych. W konsekwencji poszkodowanemu będzie przysługiwał wybór podstaw roszczenia odszkodowawczego (art. 443 k.c.), a niezależnie od odszkodowania (uzyskanego na jednej bądź drugiej podstawie) będzie mógł żądać zadośćuczynienia (art. 448 k.c.).

dr Konrad Zacharzewski

Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Cywilnego i Bankowego
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹¹ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 15.11.2007 r. (I ACa 825/07), niepubl.

¹² M. Pazdan w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, K. Pietrzykowski (red.), tom I, Warszawa 2005, s. 114.